

W niedzielę 5 czerwca 2016 ekipa z Kórnika wzięła udział w Poznańskiej edycji Biegu Color Run.

Pomysł na kolorowe biegi jest dość nowy, ma zaledwie 5 lat. Jego cel to nie tylko dobra zabawa, ale także inspiracja do zmiany stylu życia na lepsze. Ma зараżać ludzi pozytywną energią i pasją do sportu! „Najszczęśliwsze 5km na świecie” to wydarzenie jedyne w swoim rodzaju, choć organizowane na całym świecie m.in. w Stanach Zjednoczonych, Chinach, Australii, Afryce, dużej części Europy, a także w Polsce! Tutaj nie liczy się zwycięstwo, można biec, można iść, a nawet skakać. W tym biegu nawet nie mierzy się czasu, liczy się tylko Wspólna Zabawa.

Do biegu może zgłosić się każdy. Duży, mały, młody i stary. Mogą w nim brać udział nawet niemowlaki w wózkach. Zgłaszają się tam rodziny, znajomi, koledzy z pracy i koleżanki ze szkoły – bo wspólne uprawianie sportu daje naprawdę kupę radości.

Dlaczego zgłosiliśmy nasz zespół KoKoRunners z Kórnika?

Odpowiedź jest prosta, po wspólnych biegach w ubiegłorocznej edycji „Uzależnia mnie tylko sport” czuliśmy pustkę, brakowało tych wspólnie przebieganych kilometrów. Pewnego szarego wiosennego dnia, gdy za oknami lał deszcz i nawet najwięksi optymiści najchętniej zaszyliby się w jakiejś mysiej dziurze, dostałam wiadomość. Koleżanka z pracy zaprosiła mnie do udziału w najszczęśliwszych 5 kilometrach na świecie.

Tego właśnie było mi trzeba. Natychmiast przesłałam wiadomość do znajomych z Kórnika – tj. głównie do rodziców dzieci z klasy sportowej Vd z SP 1 Kórnik oraz ich wychowawczynie p. Kasi Szczepaniak. Zgłosiliśmy się, wybraliśmy pakiety z kolorowymi okularami, skarpetkami i torbami.

I zaczęła się wiosna ☺ Trzy miesiące minęły bardzo szybko. Nadszedł dzień biegu. Ostateczny skład drużyny to:

Augustyna Grząślewicz (Kórnik)

Klementyna Grząślewicz (Kórnik)

Magdalena Grząślewicz (Kórnik)

Joanna Ligocka (Poznań)

Amelia Piętka (Borówiec)

Honorata Piętka (Borówiec)

Eryk Pyrzowski (Borówiec)

Maria Pyrzowska (Borówiec)

Natalia Pyrzowska (Borówiec)

Hanna Strzykowska (Kórnik)

Marta Strzykowska (Kórnik)

Katarzyna Szczepaniak (Koszuty)

Aleksandra Szmajdzińska (Borówiec)

Monika Szmajdzińska (Borówiec)

W niedzielny poranek niebo było samym błękitem, a słońce świeciło nad naszymi głowami. Ustaliliśmy miejsce spotkania przy trybunach. I całe szczęście, gdyby nie ustalone miejsce i godzina spotkania, nigdy byśmy się nie odnaleźli, wśród tłumów uśmiechniętych ludzi w takich samych koszulkach, opaskach i okularach.

Na starcie rozgrzewała nas energetyczna muzyka i nie mniej energetyczna zumba. Dziewczynki nie mogły się już doczekać kolorów, więc pierwsze kolorowe proszki poszły w górę jeszcze przed startem. I zaczęliśmy bieg ubarwieni na niebiesko, żółto i różowo.

Jedni pobiegli szybciej, inni wolniej, przeważająca część naszego zespołu ruszyła ostro do przodu, a mój synek – jako najmłodszy z drużyny i ja po krótkiej chwili biegu wybraliśmy marsz. Po pierwszym kilometrze trafiliśmy do strefy czerwonej, już z daleka widać było czerwony pył unoszący się nad zawodnikami. Wbiegliśmy w strefę i już zmieniliśmy kolor na czerwony ☺ Aby po kolejnym kilometrze przebarwić się na niebiesko – mój synek wyglądał jakby założył kostium spiderman'a.

Obsypujący nas farbą wolontariusze byli mega zaangażowani w swoje zajęcie i nie zostawiali na nas ani jednego czystego centymetra. W ten sposób przebiegliśmy i/lub przeszliśmy całe 5 kilometrów wśród niezwykle barwnego tłumu rozbawionych ludzi.

A na mecie na wszystkich zmęczonych, ale szczęśliwych tęczowych brudasów czekały zasłużone medale i niemniej zasłużona kąpiel – wodna ślizgawka. Były też koncerty, konkursy i jeszcze więcej kolorowych farb. Fotografowie też mieli święto, tyle kolorów w jednym miejscu rzadko się spotyka. Warto zobaczyć zdjęcia w galerii na stronie <http://thecolorrun.pl/locations/poznan/>

Poprosiłam o opinie także koleżanki z drużyny, poniżej wypowiedź Magdaleny Grząślewicz, która pięknie podsumowuje nasze emocje:

*Jedna z moich koleżanek stwierdziła, że nie zapisała się na color run, bo zakup kolorowego proszku nie idzie na żaden szczytny / charytatywny cel. Przez chwilę zastanowiłam się nad jej słowami- tyle proszku – kolorowej mączki kukurydzianej wysypanej ot tak sobie, w powietrze takie pufff i co???*

*I już wiem, z całą pewnością, że nie mogę odpowiedzieć – „ I nic, i poszło z podmuchem wiatru, i przeminęło nie pozostawiając nic ważnego. Nie mogę tak odpowiedzieć, bo spędziłam pięknie kilka niedzielnych godzin. Pięknie, bo z rodziną, pięknie, bo było wesoło, pozytywnie, słonecznie, nawet jeśli na trasie z przyjemnością odnajdowaliśmy cień drzew, pięknie, bo wkoło tylu radosnych ludzi. Grupy ludzi wspólnie poprzebieranych w tiulowe spódniczki albo tęczowe irokezy, ludzi tak pozytywnie nakręconych. I wspólne odliczanie sekund do startu, i wspólne przebieganie przez kolorowe bramki, gdzie rzucaliśmy hasła – „ zamknij buzię, oczy, jeśli nie masz okularów! I sypał się ten kolorowy proszek ku uciechu przebiegających, i tych z procą, żeby wycelować i trafić, i przykryć poprzedni kolor następnym, i zdominować czerwień fioletem i biec dalej żółtą drogą ku niebieskiej..... i medal na końcu!*

*Była muzyka, rytmiczne podskoki, taniec, albo tylko podrygiwanie, był uśmiech i śmiech, była nawet flaga biało-czerwona z proszku wyrzuconego w powietrze przez bawiących się wspólnie ludzi, którzy pod sceną tworzyli jedną wesołą drużynę sportową, podkreślam- sportową!!!*

*I czego chcieć więcej? Nam to wystarczyło.*

A sceptycznym koleżankom i kolegom wyjaśniamy, że i cel charytatywny jest. Od 2012 roku do dnia dzisiejszego, The Color Run™ przekazało organizacjom charytatywnym już ponad 3 miliony dolarów. Sami też wzięliśmy udział w kampanii „Kilometry Dobra” dokładając nasze złotówki do najdłuższego

łańcucha jednozłotowych monet, które trafią do mieszkańców Domu dla Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej Intelktualnie w Łopiennie.

A kiedy znowu spróbują nas dopaść szarość i codzienność, użyjemy naszych kolorowych wspomnień jako tarczy.

Zapraszamy do udziału w kolejnej edycji!!!

Natalia Pyrzowska